

# GAZETA

10

10 DZIEŃ! DODRZY!

# BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Czarne dni lotnictwa wojskowego Dwie nowe katastrofy 4 pilotów zabitych -- Trzy samoloty zniszczone

Wiedzi o katastrofach lotniczych w których znajdują śmierć pilotów i ulegają zniszczeniu cenne samoloty wojskowe, są tak częste, że nie robią już takiego wrażenia, jakie powinny wywierać... Są zbyt częste... Stają się po prostu powszednie...

Nie ostryż jeszcze zgłuszcza samoloty, który spadł onegdaj w Warszawie, grzebiąc pod sobą ś.p. porucznika - pilota Wiesego, gdy oto nadchodzi wieści o

dwóch nowych katastrofach samolotów wojskowych. Terenem ich stał się tym razem Dęblin -- centrum wyszkolenia lotników.

W katastrofach tych zginęli straszną śmiercią czterech lotników, a piąty walczy ze śmiercią w szpitalu. Trzy samoloty wojskowe przestały już żyć...

Katastrofy miały przebieg następujący:

O godz. 4-ej nad ranem z lotniska Centrum Wyszkolenia Lotniczego w Dęblinie wystartowały dwa samoloty dwu-

### Okropna katastrofa samochodu ciężarowego

PARYŻ, 25.7. W pobliżu Tollo na samochodzie ciężarowym wpadł na stado owiec. Przeszło 109 sztuk zostało strąconych i zabitych. Następnie samochód spadł z nasypu do 10-metrowego dołu. Kierowca został zabity na miejscu o towarzyszy jego odniosł śmiertelne obrażenia. Dwie inne osoby są ciężko rannymi.

### Bankructwo banków urzędniczych

BERLIN, 25.7. W Centralnej kasie banków urzędniczych, w których jest zgrupowanych 75 instytucji, 60 popadło w trudną sytuację finansową. Powszechnie oczekują zawieszenia wypłat przez większość banków urzędniczych.

### Nafta na Pomorzu

W Tucholi bawiła delegacja ministerstwa przemysłu i handlu, która przeprowadziła szczegółowe badania tamtejszych terenów, wykazujących wyraźne ślady ropy naftowej. Już od dłuższego czasu na terenie Tucholi i w jej okolicy w studniach kilku gospodarzy pojawia się nafta.

osobowe do lotu ćwiczebnego.

W jednym z nich znajdował się szef pilotów centrum wyszkolenia lotniczego w Dęblinie kpt. Orłowski z kapralem podchorążym Konradem Rykowskim, odbywającym kurs pilotów.

W drugim samolocie znajdował się por. Bolesław Bogowski.

Obydwa samoloty wzbily się w powietrze, dokonywując szeregu ewolucji.

Nagle na wysokości 100 metrów jeden z samolotów gwałtownie skręcił w bok i uderzył w drugi.

### Awantury komunistów w Warszawie Konduktor i histeryk pobici

Wczoraj w południe doszło w Warszawie do wykroczeń komunistycznych na ul. Zamenhofa i Nałewkach.

Grupa komunistów usiłowała rozwieść na drutach tramwajowych sztandar komunistyczny.

W czasie rozpraszania tłumu pobici zostali przez komunistów histeryk Jan Baran (Wronek 64) i

samolot. Skutki zderzenia były straszne.

Z błyskawiczną szybkością oba aparaty zaczęły spadać na ziemię.

Nim zdołano dobiec do miejsca, gdzie spadły na pole za lotniskiem, wszyscy piloci już nie żyli.

Poległy w tej katastrofie kpt. Orłowski był jednym z najwybitniej delegowanych był z 1 p. lotniczego do centrum wyszkolenia jako szef pilotów.

Zanim Dęblin zdążył ochłonąć po tej wstrząsającej katastrofie -- wydarzyła się druga...

szych lotników polskich. Ostatni

Była godzina 6 m. 45 rano... Do lotu ćwiczebnego wystartowali tym razem kapral pilot Stanisław Popławski i obserwator podchorąży Kazimierz Bazylewicz. Za sobą samoloty

ćwiczyli się w wyrzucaniu rakiet. Skutkiem jakiejś niezbadanej do tychczas nieostrożności jedna z rakiet rozprószyła się nad skrzydłami samolotu. Cały aparat momentalnie stanął w płomieniach

i runął na ziemię. Z płonącego kadłuba zdołano wyciągnąć ciężko rannego kaprala - pilota Stanisława Popławskiego.

Podchorąży Bazylewicz już nie żył.

Natychmiast podstawiono samolot sanitarny, którym rannego przewieziono do Warszawy i w pół godziny od czasu wypadku umieszczono w szpitalu chirurgicznym przy ul. Nowowiejskiej.

Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki.

Lotnictwo wojskowe w Polsce przeżyło

czarne dni, dni żałoby i smutku.

Ostatnie trzy straszne katastrofy lotnicze nie powinny przeminać bez echa. Muszą się stać wreszcie powodem do głębszego zastanowienia się nad ich przyczynami.

Nie wolno ani jednego dnia dłużej pozostawić tej bolesnej sprawy tak, jak się przedstawia dzisiaj.

Coś jest nie w porządku! Odnieśliśmy błąd, który za drogo już kosztuje nasze bohaterkie lotnictwo.

Błąd ten należy usunąć czemprędzej! Tego ma prawo żądać całe społeczeństwo, któremu losy naszego lotnictwa wojskowego są obce.

### Wykłady wicem. Starzyńskiego w Wyższej Szkole Handlowej

Na zaproszenie senatu Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie obejmie wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński początkiem nowego roku akademickiego na tej uczelni wykłady na temat monopolów i przedsiębiorstw państwowych.

### Śmiertelny spacer motorówką

HELSINKI, 25.7. Na jeziorze Saimen zatonała łódź motorowa, w której leżał rtm. Lönnroth z rodziną. Rotmistrz, jego żona, córki oraz podoficer utnęli.

### Samolot pasażerski w ogniu Wszyscy pasażerowie zginęli

SOFIA, 25.7. Samolot utrzymujący komunikację pomiędzy Stambulem a Bukaresztom przelatując dziś nad terytorium

bułgarskim, stanął w płomieniach i spadł w okolicach Karnobate. Wszyscy podróżni ulegli zżegleniu.

### W Sewilli toczą się walki a rząd głosi o uspokojeniu

MADRYT, 25.7. -- Hiszpańskie ministerstwo wojny wydało komunikat o zupełnym zlikwidowaniu ruchu rewolucyjnego w Sewilli. Okazuje się jednak, że spokój nie zapanował jeszcze w tym nałagorze szum ośrodku rewolucji. Demonstracje syndykalistów powtarzają się nieustannie. Wczoraj wieczorem strajkujący robotnicy przypuścili szturm do budynków gazowni obstawionych przez gwardię cywilną. W czasie strzelaniny jedna osoba została zabita, 50 odniosło rany. W kilku miejscach musiano się uciec do szarży kawalerii gwardii cywilnej.

rem strajkujący robotnicy przypuścili szturm do budynków gazowni obstawionych przez gwardię cywilną. W czasie strzelaniny jedna osoba została zabita, 50 odniosło rany. W kilku miejscach musiano się uciec do szarży kawalerii gwardii cywilnej.

### 22 trupy i 100 rannych w płonącym domu dla starców

PITTSBURG, 25.7. -- W Pittsburgu pożar zniszczył doszczętnie przytułek dla starców. Zginęło dwadzieścia dwie osoby. Zgóra 100 pensionarzy odniosło rany i zostało

stało umieszczonych w szpitalu. Pożar trwał w dalszym ciągu. Pensionarzy, których było około 600 ratowali się wyskakując z okien.

### Dziś ma głos PALACZ Z PAROWOZU

(str. 4-5)

# Kto zwycięży: Francja czy Anglia w walce kapitałów o władzę

LONDYN, 25.7. Walka o przodownictwo finansowe nad Europą rozpoczęta przez prezydenta Banku Angielskiego Normana z Francją, zakończyła się wielką porażką Anglii. Z tego widoczny znak jest rekordowy odwrót z Banku Angielskiego do Francji. To go rodzi stan rzeczy wywołuje w opinii angielskiej silne nastroje polityczne. W kołach politycznych szerzona jest nawet pogłoska jakoby był

przygotowywany blok amerykańsko-angielsko-niemiecki. celem przeciwdziałania się potęgze finansowej Francji. Jeżeli wywołanie kredytów francuskich z Anglii będzie trwało nadal, wyniki osiągnięte na konferencji londyńskiej zostaną unicestwione. Dzięki angielskie nie będą w stanie dotrzymać przyrzeczenia niewycyfrowania kredytów z Niemiec, gdyż

same będą się mogły znaleźć w trudnościach. Według doniesień z New Yorku w tamtejszych kołach finansowych liczą się z faktem, że Bank Angielski będzie musiał w najbliższych dniach podnieść stopę dyskontową do 5 proc.

## Dolar poszedł w kąt

Zarówno na giełdzie oficjalnej, jak również na giełdzie prywatnej zupełnie przestano interesować się dolarem. Zapotrzebowanie na tę walutę jest minimalne. Kurs utrzymuje się na 9 zł. 05 gr., natomiast wzrósł popyt na wysokooprocentowane prowincjonalne papiery komunalne. Zwykle również nie które papiery m. Warszawy.

## Wstydlivy powrót do Berlina z nieudanej wyprawy po pożyczkę

BERLIN, 25.7. — Kanclerz Brüning i minister Curtius oraz pozostali członkowie delegacji niemieckiej powrócili do Berlina dziś o g. 8.30 rano. By uniknąć demonstracji delegacji niemieckiej wysiedli nie na dworcze Friedrichstrasse lecz na

dworcu Charlottenburg. Było to dokonane w takiej tajemnicy, iż na wet urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych oraz rodziny delegatów zostali wprowadzeni w błąd i oczekiwali ich przybycia na dworcze Friedrichstrasse.

## Z rewolwerem do inżyniera Zemsta zwolnionego robotnika

RADOM, 25.7. — Z Państwowej Fabryki Broni w Radomiu zwolniony został niedawno robotnik Ciepiewski za to, że mimo kilkakrotnych ostrzeżeń w lokalu, gdzie znajdowały się łatwopalne materiały palił papierosy. Onegdy Ciepiewski zjawił się w biurze fabryki i dokonał rewolwerowego zama

chu na inż. Cichockiego. Po chybnym strzale inż. Cichocki upadł na ziemię i uległ zabiciu. Wówczas Ciepiewski przyłożył mu rewolwer do głowy i pociągnął za cyngiel. Rewolwer noszący stempeł sowieckiej fabryki broni, zawiódł i nie wypalił. Ciepiewskiego obezwładniono.

## Chciał podrzucić czworo dzieci bo nie miał dla nich na chleb...

ŁÓDŹ, 25.7. Do biura wydziału zdrowia publicznego w Łodzi przy ulicy Narutowicza

przybyła wczoraj jakaś para małżeńska i pozostawiwszy 4-ro drobnych dzieci ułożyła się. Wózny zorientowawszy się zorganizował posługę za małżonkami i zdołał ich ująć. Byli to Leopold i Genowefa Chojnacy. Chojnacki od pięciu lat pracował przy kanalizacji jako betoniarz zarabiając 22 zł. tygodniowo. Nie mogąc ostatnio utrzymać dzieci z tego zarobku, postanowił pozbyć się ich i oddać na utrzymanie miasta.

## Bogate Stany Zjednoczone redukują swój budżet

NOWY JORK, 25.7. Prezydent Hoover wyjechał do swojej letniej siedziby. Prezydent jest obecnie całkowicie pochłonięty pracami nad zmniejszeniem budżetu. Budżet będzie mniejszy niż we wszystkich działkach z wyjątkiem wydatków na pomoc

bezrobotnym. Okólnik prezydenta Hoovera nawołujący wszystkich ministerstwa do oszczędności, wywołał wielkie poruszenie w kołach administracji. Liczą się bowiem z możliwością redukcji budżetu marynarki, co na polityka na ostre sprzeciw.

## Odkąd świat-światem raz tylko urodzili się „siedmioraczni“

Według danych statystycznych na 89 normalnych urodzin przypada para bliźniaków. Trojaczki rodzą się przeciętnie raz na 6.400 normalnych urodzin. Czworaki raz na 512.000 normalnych urodzin. Piątki, także bywają, raz na 41 miliardów urodzin. O piątkach wspomina literatura naukowa w ciągu wieków tylko 27 razy. W każdym z tych wypadków żyły one tylko po kilka godzin.

Sześcioro dzieci urodzonych z jednej matki równocześnie notuje medycyna tylko dwa razy. Oba były wiarygodnie stwierdzone. Pierwszy wydarzył się w r. 1888 nad jezioro Lugano; drugi w Afryce, na Wybrzeżu Złotym. „Szczęśliwa“ matka była murzynką. Podobno w r. 1600 pewnej kobiecie w niemieckim mieście Hameln

## Złoty łańcuch w lesie z kradzieży w Akademii Weterynaryjnej

urodziło się 7-ro dzieci. Podobno matka zmarła przy porodzie, dzieci oczywiście również.

ŁWÓW, 25.7. Do budynku Akademii Medycyny Weterynaryjnej dokonano włamania; skradziono po rozbiciu kasy około 1.000 zł. gotówka, oraz złoty łańcuch rektorski, wartość

10.000 zł. Dzięki energicznemu śledztwu znaleziono łańcuch zakopany w lesie w Brzuchowicach pod Łwowem. Aresztowano jedną osobę podejrzaną o kradzież.

## Powrót premiera Prystora

Wczoraj powrócił do Warszawy z Włoch, gdzie, jak wiadomo, przebywał p. Prezydent Rzeczypospolitej, p. premier Prystor i oblał urzędowanie.

## Pomyślna niedziela

Ranek zapowiada się pomyślnie, obiecując dobre samopoczucie i zadowolenie oraz pomyślnie widoki na przyszłość. Związki wówczas zawarte — obiecuje powodzenie. O godz. 12-ej jednak manifestować się będą gorzkie wpływy, które jednak szybko miną. Już bowiem godz. 13 przynosi zmianę na lepsze, a wieczór zapowiada się dodatnio.

## Pogoda niepewna

Chmurno miejscami deszcz, nieco chłód. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich i północno-wschodnich.

## Giełda

Dość: 9,94 i pól.  
Bank Polski: 117,00.  
5 proc. pól. konwersyjny: 44,50.  
Rubel złoty: 4,92

# Ilu jest takich co mają niejedną posadę a tysiące ludzi jest bez pracy...

Dzisiaj zamieszczamy znowu 4 listy z paczki, jaka nadeszła wczoraj do Redakcji.

Jak dotąd, większość Czytelników widzi jako środek doraźny dla złagodzenia rozmiarów bezrobocia i biedy, panującej w masach pracowniczych, w pozabawieniu pracy mężatek, emerytów i t. p. — słowem ludzi, mających jakiegokolwiek źródła utrzymania. Niewątpliwie dalsze listy Czytelników przyniosą nowe projekty, które, być może, przyczynią się do zaradzenia złemu.

## Poznajmy wartość pieniądza i nie marnujmy ani grosza

Na łamach tego pisma, zamieszczonych zostało kilka głosów, ilustrujących szare życie mas pracujących.

Obecny kryzys ekonomiczny, jaki ogarnął niemal cały świat, odbił się i u nas.

lecz w formie mniej groźnej. Kryzys, jaki dotknął wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego, odbił się niekorzystnie na masach pracujących, gdyż tym ograniczono zarobki, zmniejszono pensje, przez co podpadł przemysł i handel. Mimo to wszystko musimy pokazać światu, że jednak wytrwamy i solidarna praca przyczyni się do naprawy warunków i wzmocnienia potęgi naszego państwa. Musimy wierzyć i ufać, że stan obecny trwać zawsze nie może.

Warunki bytowania obecni są nader trudne, o tem każdy wiedzieć powinien, więc teraz należy przekonać się wreszcie, co oznacza

wartość pieniądza, nie rzucać na lewo i prawo, nawet jeśli się ma małą pensję należy budżet swój ograniczyć tak, by wystarczył na utrzymanie rodziny i raz na zawsze

## Obniżka pensji urzędniczych bije i w robotników

Szanowny Panie Redaktorze! Przed paru tygodniami pracowałem w pewnym przedsiębiorstwie. Zarabiałem około 300 zł. Po odebraniu urzędniczym 15 procent, zarabiałem już około 200 zł m. a po odebraniu 20 proc. lewie zarabiałem 100 zł. i w końcu zostałem przez firmę zredukowany. Bo kto dziś co

skończyć z marnotrawieniem pieniędzy?

Liczba bezrobotnych w Polsce dosięga dziś dużej cyfry, bo przeszło ćwierć miliona ludzi. Liczba bezrobotnych pracowników fizycznych ulega pewnemu zmniejszeniu, gdyż wielu z nich znalazło pracę i gdyby nie przypływ bezrobotnych pracowników jak i prywatnego oraz pozabawienie pracy emerytów, którzy pobierają po 2 — 3 a nawet 4 pensje, powinno być dokonane przez Rząd jednym pociągnięciem piora. Na ich miejsca znajdą pracę tysiące bezrobotnych.

Wielu wśród zredukowanych jest ludzi zdolnych, chcących pracować, obarczonych rodzinami.

Wielu ci waleśają się bez celu, nawet bez dachu nad głową, trafiają wszędzie, nader trudne, o tem każdy wiedzieć powinien, więc teraz należy przekonać się wreszcie, co oznacza wartość pieniądza.

Urzednik X st. sl. z Wolwina.

## Zredukować kobiety emerytów i ordynansów...

Drogi Panie Redaktorze!

Dotknę sprawy, która nas najwięcej obchodzi, a więc kryzysu w Polsce, a w związku z tem oszczędności, jakie Rząd musi przeprowadzić. O ile dyskusja ma przynieść jakiegokolwiek pożytek, to chciałbym wskazać przede wszystkim na konieczność redukcji mężatek, emerytów i ordynansów.

Sprawa redukcji kobiet i emerytów nie powinna nawet być poddawana dyskusji. Zredukowanie mężatek z wszystkich dziedzin życia tak państwowego jak i prywatnego oraz pozabawienie pracy emerytów, którzy pobierają po 2 — 3 a nawet 4 pensje, powinno być dokonane przez Rząd jednym pociągnięciem piora. Na ich miejsca znajdą pracę tysiące bezrobotnych.

Drugim pociągnięciem piora Rząd powinien zredukować ordynansów w armii.

co przyszkolby z niemałą korzyścią dla armii.

Zimniejszono by w ten sposób przynajmniej, co podnosiłoby dyscyplinę na zewnątrz oraz wyszkolenie, a szkody nikomu nie wyrządzałoby wielkie.

Za pieniądze te można by zrobić bardzo wiele. 11.000 ordynansów to nie jest bagatela, to miliony rocznie na każdy inny cel a przede wszystkim na zapotrzebowanie wojska.

Rząd, który już tyle cięć zrobił dobrych i celowych i to na pewno przeprowadzi.

A. H. S. z Warszawy.

## Robotnik jest cierpliwy i pelen poświęcenia

Szanowny Panie Redaktorze! Bezgraniczna tępota umysłowa t. zw. „inteligencji“, zwiastująca „ciemność umysłową“ nie ma granic.

Listy pisane tu przez urzędników, określające ich pojęcia o prawach i wymaganiach robotników, chodzących w brudnych ubraniach, o żonach ich stojących przy balach i o brudnych i obdartych dzieciach, są już nie tylko nieprzyzwoitością, lecz bezczelnością.

zwłaszcza, że to ma miejsce w państwie demokratycznym, które odrodziło się dzięki morzu krwi, przełanej przez robotników w wojnie o niepodległość. Mam na myśli tych, którzy głoszą że robotnik ma i powinien mieć inne wymagania niż urzędnik.

Nie mogą ani pomieścić w swych ciasnych głowach tego, że odgradzając się chińskim murem od klasy ludzi pracujących fizycznie, robią tam wielką krzywdę całemu społeczeństwu.

Czem te „szlachetne rody“, których przodkowie przepili, czy przeszli rodowe dobro, ich przetrzani potomkowie są dziś urzędnikami, zasługując na większy szacunek od robotnika, i dlatego pragną mieć większe od niego prawa?

Jeśli zwazamy że większa część urzędników pochodzi z gniazd robotniczych, to nasuwa się pytanie: Czemu te piaszki piszą w gniazda, w których się urodzili?

Imu mamy robotników uczelnych i rolników, których jednej głowie, szkodliwie nie wykształconej, nie zamienilibyśmy na setki rozumów urzędniczych, mechanicznie wykonywujących swoje określone prace biurowe, a potem

bardzo ograniczonych i życiową samobójstwem. Wyciągnijmy wnioski z listów publikowanych przez urzędników i robotników. Oto one.

Z listów urzędniczych nieje rozpaczą, bezradność i płacz. Strąca „samobójstwami“, „kurkami gazowymi“, „ruinowaniem przemysłu i handlu za pomocą niewypłacania rat i należności“, „odmowa płacenia czynszu za mieszkania“ i t. p. Słowem — zrujnują całą Polskę, jeśli im nie przywrócą wszystkich odebranych dodatków.

Z listów robotniczych natomiast widzimy cierpliwość i poświęcenie dla dobra Państwa. Nawoływają do oszczędności i wytrwałości. Wysilek i dobra wola. Świadectwo o sobie wydał sami.

St. Bar. Warszawa.

## Rewizja w Zw. Podof. Rez. w Warszawie Dziwna gospodarka prezesa Jakubowskiego

W kołach byłych wojskowych duże poruszenie wywołała wiadomość o przeprowadzeniu z nakazu prokuratora rewizji w Związku Podoficerów Rezerwy w Warszawie i — w konsekwencji tej rewizji — o opieczetowaniu ksiąg kasy.

Jak się dowiadujemy, — rewizję zarządził prokurator na skutek wiadomości otrzymanych od szeregu wybitnych działaczy

czy Związku Podoficerów Rezerwy, komunikujących mu, że prezes organizacji, Antoni Jakubowski, gospodaruje funduszami związkowymi bez zachowania elementarnych wymagań księgowości. Zarzuty, o których zakomunikowano prokuraturze warszawskiej były tak poważne, iż zarządzenie rewizji ksiąg i opieczetowanie ich okazało się konieczne.

Należy przypomnieć, że p. Antoni Jakubowski usunięty został niedawno ze Związku Legionistów Polskich, gdzie nie umiał w sposób wiarygodny wyliczyć się z sumy

31 tysięcy złotych. Po usunięciu go ze Związku Legionistów Polskich, poświęcił się p. Jakubowski „pracy“ nad rozbiciem ruchu organizacyjnego byłych wojskowych.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

# Przy palenisku parowozu...

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

Dzisiaj będziemy mówili o czarnej i twardej pracy palacza. Uczestnicy dymem i pyłem we głowach, zatłuszczeni smarami i oliwą, jest przy spiekocie słonecznej i w czasie ostrych mrozów i zadymek śnieżnych najbliższym pomocnikiem i współpracownikiem maszynisty.

On opala wieczne głodny piec parowozu, ma pieczę nad wszystkimi jego częściami, kołami i trybami, karmi oliwą i smaruje żelazne cielsko.

Gdy tysiące podróżnych śpi spokojnie, gdy ciemna noc za oknami pędzącego pociągu sprzyja rozmowom i marzeniom wygodnie, w ciepłym wagonie siedzącego pasażera — maszynista i palacz pracują i czuwają.

Gdy w czasie takiej nocy wychylił się głowę przez okno wagonu, można na tryskającym snopem ognistych iskier parowozie uirzeć wspinając się na dach



...palacze czyszczą parowozy...

## Niebezpieczny transport



Dobrym słon Tusko, znany ze swojej dzikości, musiał być przez wieziony wraz ze swoim cyrkiem. Celem zabezpieczenia transportujących od złego humoru kolosa, skrepowano go długimi na 150 metrów stalowymi łańcuchami, które pozwalały mu wykonywać tylko bardzo ograniczone poruszenia.

Jesteśmy w jego królestwie, to znaczy w ciasnym wnętrzu parowozu, gdzie

blę gorący żar od ogromnego paleniska. Za nami wielka skrzynia wagonu napeliona węglem, przed nami tablica z kołami, regulatorami, manometrami i całym aparatem, przy którym stoi kierownik parowozu — maszynista.

— Najważniejszą moją czynnością jest nakładanie węgla do pieca i utrzymywanie go w odpowiedniej temperaturze. Trzeba także uważać, żeby się nie dymilo, bo wtedy płaci się karę.

— Czy to jest bardzo męczące?

— Pewnie, że męczące. Każda pora roku ma swoje udręki. W lecie do żaru, który płynie z nieba dołącza się żar paleniska!

robi się piekło.

W zimie człowiek rozgrzany można powiedzieć do czerwoności, musi wychodzić na mróz. Zdrowe to nie jest. Zaś w czasie nocy, kiedy się wciąż patrzy na to płonące ogromne ognisko.

bardzo się uczy psują.

— Co więcej należy do pana obowiązków?

— Obsługa całego parowozu. Ja oliwię i smaruję wszystkie części. Panowie już pisali o tym, że za mało dają nam smarów.

Okół muszę powiedzieć, że za dodatkowe smary, mój palacz także dopłacam. A ponieważ w zimie naprzykład zastygają smary, ciężko czasem bywa. Po za tem, jak się w czasie jazdy coś zepsuje, trzeba wybiec i zobaczyć, co się stało. Jak jest ślizgawica i człowiek się wtedy po parowozie wspina, to niebardzo to jest bezpieczne.

— Jaką panowie mają kategorię płacy?

— My przeważnie jesteśmy prowizoryczni i to jest nasza bolączka. Maksymalna płaca, to około dwustu złotych miesięcznie.

a czasem dużo mniej bywa. Przez ile to stopni przejść u nas trzeba, zanim się czegoś dochrapie. Będąc już wykwalifikowanym rzemieślnikiem, trzeba być naprzód próbnym, potem próbnym ślusarzem, potem kandydatem i potem dopiero po

zdaniu wszystkich egzaminów, po przejechaniu trzdziestu tysięcy kilometrów na parowozie, zostaje się pomocnikiem maszynisty — czyli palaczem.

Kategorię płacy mamy przeważnie trzynastą.

Na zakończenie rozmowy mów nam palacz o przeciążeniu służby. Jest to jak już słyszeliśmy w poprzednich wywiadach ogólna bolączka kolejarzy.



...ja tyś bede maszynistą...

Dobrze byłoby gdyby się ta sprawa zajęły czynniki miarodajne. Jeśli zaś chodzi o lokale wypoczynkowe w których czas między służbą a służbą kolejarze spędzają, to oglądaliśmy je i niestety, musimy tu stwierdzić, że w wielu wypadkach urągają one wszelkim prawdom nietylko wygodny, ale także i

najprostszej higieny. Czyż żadna z licznych i tak pracujących inspekcji kolejowych tam nie zagląda?...\*

Tak w ciągu kilku dni słuchaliśmy, co mówią o swojej roli, o swej pracy, o troskach — kolejarze. Przesuneli się przed nami i ci z parowozów, i konduktorzy i pilnujący torów. Na podstawie ich opowiadań, wiemy już, że praca ich jest ciężka i od powiedzialna a życie wskutek trosk materialnych i innych — nie najłżejsze. Kończąc rozmowę z palaczem, zegnaliśmy na łamach „Świata pracy” — tych wszystkich, którzy z nami mówili w tej sprawie, o swoich trudach i troskach. Życzymy im, by ich słuszne żądania były zaspokojone.

Jeszcze do kolejarzy w swoim czasie wrócimy. Teraz wybieramy się w dalszą wędrówkę do biur, fabryk i warsztatów.

## Najpiękniejsze dziewczęta Ameryki



Na Florydzie (Ameryka Północna) odbył się konkurs piękności „miss” i „młoseczek” z różnych miast i Stanów. „Miss Floryda” została wybrana złotowłosa przedstawicielka miasta Tampa. Zdjęcie nasze przedstawia zwyciężczynię (trzecia z prawej strony) w otoczeniu dam dworu.

## Rozrywki milionerów



W jednej z miejscowości kąpielowych w Kalifornii (Ameryka) mają bawiące tam milionerki rozrywkę w postaci oswojonego konia morskiego. Zdjęcie przedstawia karmienie młodego zwierzątka.

Andrzej Rymowicz

# Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

## KTOREBY UCIEKI

— A cóż tu się dzieje? — spytał zarządzący hotelem.

— Zaraz pan się dowie — zawołał purpurowy z nateżeniem i irytacją Fryga. — Jak panu już zapewne wiadomo jestem komisarzem urzędu śledczego. Pański lokator Olborski jest głośnym i poszukiwanym zbrodniarzem. Uciekł w chwili aresztowania temi oto drzwiami. Czy może je pan otworzyć?

— Niech pan będzie spokojny... Zaklinam pana niech pan się uspokoi. Chodzi tu przecież o dobrą reputację mego hotelu.

Jeżeli pan Olborski jest według pana niebezpiecznym zbrodniarzem w co przyznam się panu nie chcę mi się wierzyć, to i tak nie ucieknie panu, gdyż drzwi przez które uciekł, prowadzą do jego sypialni a innego wyjścia na zewnątrz nie ma...

— Ten człowiek jest do wszystkiego zdolny — odparł detektyw wychylając się z okna.

Uspokoiła go trochę ta okoliczność, że okno sypialni było zamknięte, a więc nie tędy miał zamierzać zbrodniarz uciekać.

Panie dyrektorze, zwrócił się do zarządcy — niech pan będzie łaskaw stać przy oknie i dawać pilne baczność na okno tamtej sypialni, ja się wezmę do otwierania drzwi.

Dobyt z kieszeni kilka instrumentów.

— Będzie musiał drzwi uszkodzić — dołat — borując już dziurę obok zamka, aby przeciągnąć przez nią pilkę do wypłowania większego otworu.

Dyrektor posłusznie stał przy oknie a mina wiele boleściowa.

— Panie komisarzu — rzekł płacziwie — czy aby nie zasłała tu jaka pomyłka?

Mówiono mi że pan oskarża pana Olborskiego o dokonanie jakichś strasznych zbrodni dzisiejszej nocy. Jest to niemożliwe, bo sam widziałem jak pan Olborski powrócił do siebie wczoraj dość wcześnie i nie opuszczał więcej swych pokoi...

Drzwi wejściowe zamykam o północy i jest niepodobiestwem, aby ktoś wszedł lub wyszedł bez kontroli szwajcara.

— Niech pan dyrektor się nie trudzi powtarzaniem tego wszystkiego co już raz słyszałem od pańskiej służby. Ja mój panie pewny jestem swego.

Fryga mozołnie pracował koło drzwi. — Niech mi pan lepiej powie, czy pan jest aby pewny że z sypialni nie ma drugiego wyjścia.

— Napewno nie ma. Sypialnia ta jest wielką alkową o jednym oknie.

— W takim razie ten łotr musi być tam za drzwiami?

— Z całą pewnością...

Zarządzający podszedł do drzwi i przyknuwszy usta począł wołać wielce wzburzony.

— Panie Olborski... Niechże pan otwo-

rzy... To ja mówię... Pan mnie przecież poznaje. Niech pan wyjdzie. Zaraz wszystko się wyjaśni. Niech pan się tylko rozmówi z tym panem komisarzem...

Panie Olborski... Taki skandal w hotelu mi robicie... Proszę pana ja zaświadcze że pan był całą noc w hotelu.

Było to kazanie w pustym kościele.

Milczenie było jedyną odpowiedzią na wołania.

Fryga odrubował tymczasem kłamkę.

Przystąpił teraz do wypilowywania otworu wokół zamka.

Uporał się z tą robotą szybko.

Za chwilę pozostawało już tylko pchnąć drzwi, żeby się otwarły na rozcież.

— Uwaga — szepnął Fryga do ludzi, którzy po za nim stali. — Mam do czynienia z człowiekiem gotowym na wszystko... Nic nie wiadomo co zrobi... W każdym razie nie spodziewam się, aby się dał wziąć gołymi rękoma...

Słowa te nie wpłynęły bynajmniej na uspokojenie personelu.

Wszyscy coñeli się szybko i w popłochu na korytarz.

Fryga dobył rewolweru i pchnawszy silnie drzwi jednym skokiem znalazł się w pokoju który miał kryć zbrodniarza.

Rozekrztał się...

Nikogo nie było. Pokój na pierwszy rzut oka był zupełnie pusty.

Oczekując w każdej chwili strzału z ukrycia detektyw zairzał pod szerokie łóżko stojące w alkowie.

Na korytarzu wszyscy oczekiwali lada chwili kanonady rewolwerowej.

Milczenie.

Pozostawała jeszcze do obejrzenia głęboka nisza przystłonięta firanką.

Fryga zairzał tam. Była pusta.

To go zdezorientowało zupełnie.

Przeczuwał teraz najgorsze — płaszczyk wyfrunął z gniazdka...

Ale w jaki sposób?

Dyrektor zapewniał, że z pokoju nie ma żadnego wyjścia...

Okno było zamknięte. Jeszcze ta jedna kryjówka pozostała.

Szafa była duża z krzysztalowym zwierciadłem.

Otworzył ją jednym szarpnięciem i cofnął się wstecz pewny teraz, że padnie strzał.

Nic. Cisza...

— Chodźciez tu ludzie — krzyknął.

Ostrożnie skradając się zairzał do pokoju dyrektor hotelu.

Fryga począł nafi krzyżeć nieprzysłowny wprost z wściekłości.

— Cóż pan mi gadał że stąd nie ma żadnego wyjścia. Ktoredyż więc uciekł ten zbrodniarz? Pan jest jego współnikiem. Odpowie pan za to!

Dyrektor rozglądał się zdumiony.

— Ależ to niemożliwe panie komisarzu — wyjął wreszcie.

Ten pokój naprawdę nie ma żadnego wyjścia. Tylko to jedno okno, ale przecież ono jest zamknięte od wewnątrz...

To zdumiewające... Ten człowiek jest chyba w zmoście z czartem... Zarządzam przecież już dziesięć lat tym hotelem i znam wszystkie jego zakamarki... Mogę przysiąc że stąd nie można wyjść zwykłym sposobem...

Fryga już go nie słuchał.

Oczy jego ciskały błyskawice wściekłości.

Biegał jak oszalały po pokoju.

Rozrzucił pościel na łóżku. Zaglądał za portjery, do komody wyładowanej bielizną, jakby było możliwe że tam się schował „Król trefi”.

Podbiegł wreszcie do okna i począł je oglądać starannie.

Wszystko daremne. Żadnych śladów.

— To jakieś czary — szepnął zdumiony dyrektor.

To musza być czary. Jakże ten człowiek mógł stąd się ulotnić?...

— Przecież nie wyfrunął — krzyknął Fryga. — Pan nawet nie wie jak pański hotel jest zbudowany. To przecież skandal żeby tak nie się nie orientować...

Tu musza być jakieś drzwie...

Nagle zatrzymał się w środku pokoju i stał długą chwilę w milczeniu głęboko zamysłony.

Silił się na odzyskanie swej zwykłej zimnej krwi.

Na samą myśl że miał przekłętą bandytę w ręku i to po raz drugi i że powtórnie zdołał on się wymknąć z rak sprawiedliwości — na samą tę myśl detektyna ogarniała bezsilna wściekłość.

Rozglądał się z rozpaczą po pokoju. Stąd uciekł jego śmiertelny wróg — „Król trefi”.

To jedno nie ulegało, niestety, żadnej wątpliwości.

Ale w jaki sposób? Na lit boską w jaki sposób mógł się stąd ulotnić?...

Zastawszy zbrodniarza w hotelu Fryga był pewien, że „Król trefi” nie miał w swych planach ucieczki.

Pocóż bowiem byłby tak brawurował siedząc spokojnie u siebie i oczekując przyścia policji czego przecież musiał się przedzyszyć czy później spodziewać.

Nie. Napewno nie myślał uciekać.

Był pewien że przy pomocy służby zdoła udowodnić swoje alibi tak bez zarzutu, że będzie poza wszelkimi podejrzeniami. A tymczasem...

Tak „Król trefi” uciekł i oto nieszczejliwy Fryga stał teraz przed zagadką niezwykle trudną do rozwiązania...

(Dalszy ciąg jutro).

## Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

## Dzielny podoficer nie ma odwagi powiedzieć „kocham”

„Mam lat 22, jestem z zawodu monterem, obecnie służę w wojsku. Dwa lata temu poznałem przyzwolną pannę z dobrego domu. Bardzo mi się podobała. Zaczęliśmy widywać się raz na miesiąc, później raz tygodniowo, a obecnie 2 czy 3 razy na tydzień.

Ale jedno mnie męczy, że nie mogę się odważyć wyznać jej swoją miłość. Ona też nie wspominała mi o tym nigdy, może dlatego, że mnie nie kocha. Ja za trzy tygodnie kończę służbę wojskową.

Proszę mi nie brać za złe, że chociaż jestem wojskiem (podoficerem) wobec jednej kobiety nie potrafię być walecznym. Wyznam szczerze, że ile razy chcę jej wyznać, zawsze mnie coś zatrzymuje.

Wierzę proszę Szanownego Pana Redaktora o radę przyjacielską, jak mam jej wyznać miłość? Zaznaczam, że rodzice obu stron wiedzą, że my chodzimy z sobą w tajemnicy. Stały czytelnik „Siedemdziesiąt”.

— Nie biorę Panu za złe jego brak odwagi, gdyż wiem, że można nieustraszenie patrzeć w oczy śmierci na polu bitwy, a tchórzyc przed chabrowymi oczami łagodnej blondynki, nie mówiąc już o wyniosłym, lub płomiennym, przezywającym spojreniu brunetki. Nie wiem jaki sposób patrzania ma Pańska ukochana, ale się nie dziwię.

Tembardziej, że historia i literatura uczą nas, że najdzielniejsi ryccerze tracili odwagę wobec „młdej białogłowy”. Tem nie mniej musi się Pan zdobyć na wypowiedzenie tych kilku decydujących słów, co przy dwóch latach znajomości z panną będzie rzeczą niezwykle ułatwioną.

Przecież spotykając się z Panem przez czas tak długi kilka razy w tygodniu, nie przypuszcza ona chyba, że robi Pan to tylko dla zabicia czasu.

Wie, że ją Pan kocha, odpłaca Panu wzajemnością czeka na Jego wynurzenia i dziwi się napewno, co to wszystko ma znaczyć. —

## FALE RADJA warszawskiego

WARSZAWA. (Dług. fal 1411,8 m.). Godz. 10.15: Transm. nab. z Poznania. G. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.10: Transmisja muzyki lekkiej w wyk. ork. pod dyr. Ad. Furmankiego. G. 13.40: „Co każdy o polce nożnej wiedzieć powinien” — wygl. dr. St. Milech. G. 14: Pieśni w wyk. Br. Nietkowskiego. G. 14.10: „Jak powstała lokomotywa” — wygl. P. Bardecki. G. 14.25: Orkiestra. G. 14.35: „Pogadanka dla gospodyni” — wygl. p. M. Karzewska. G. 14.55: Śpiew. G. 15.05: Odciż. G. 15.20: Orkiestra. G. 16: Audycja żołnierska. G. 16.40: Program dla dzieci starszych. G. 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.40 — 19: Koncert. G. 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 19.40: Skrzynka pocztowa. G. 20.15: „Koncert w przerwie J. Conrad-Korzeniowski. Fragment z „Korsarza” — odczyt p. T. Bocheński. G. 22: Feli. p. t. „Urok i bestrońska kempia”. G. 22.30: Recital wokalisty Nicolasa Matuska. G. 23: Muzyka lekka i taneczna — ork. pod kier. W. Wilkoza.

dzie Panu, niech się Pan pośpieszy, bo może się Pan doczekać, że ona sama się Panu oświadczy, albo przestanie z Panem „chodzić”.

Recepty na wyznawanie miłości żadnej nie mam, ale przypuszczam, że przy Pańskim braku odwagi, najlepiej byłoby skierować rozmowę na temat miłości wogóle, nawiązując dajmy na to do przeczytanej

## Wykrycie szajki trucicieli Śmierć ofiary strasznego nalogu

Policja lwowska przed kilkoma dniami zaareztowała na ulicy niejakiego Wł. Dragana, który zachowywał się nienormalnie. Dragan prosił, by go odesłano do szpitala, gdzie stwierdzono u niego silne zatrucie morfina.

Po kilku dniach pobytu w szpitalu Dragan zmarł. Przed śmiercią wskazał jednak policji adres głównej centrali sprzedaży morfiny i kokainy, gdzie, po dokonaniu rewizji, znaleziono wielką ilość narkotyków.

Policja aresztowała heretżandy trucieli Wł. Bymowa, przy którym znaleziono kilkadziesiąt gr. morfiny.

W wyniku dalszych rewizji

wspólnie książki, lub oglądane razem filmu. Po takim przygotowaniu gruntu powinien Pan powiedzieć:

— I ja też kocham... kogoś... Wtedy według moich przypuszczeń, Ona, opuszczając oczyma i lekko się rumieniąc (rumieniec nie konieczny) zapyta:

— Kogo?

Ustalono, że aresztowane kobiety trudniły się nie tylko handlem narkotyków, lecz również stręczeniem do nierządu, dając swym ofiarom kokainę. Banda powzięła wciągnąć do swego grona osoby zajmujące nawet wyższe stanowiska.

Afera narkotykowa zataczała we Lwowie coraz szersze kręgi. Spodziewane są aresztowania w Warszawie, Krakowie i Bydgoszczy.

zostali aresztowani: U. Brandes, K. Chmielewicz, M. Bebenko, J. Hadyn, A. Bartoszewski, J. Chmielewski, Wł. i St. Bieracki, J. Stahlhammer i A. Horakawv.

zostali aresztowani: U. Brandes, K. Chmielewicz, M. Bebenko, J. Hadyn, A. Bartoszewski, J. Chmielewski, Wł. i St. Bieracki, J. Stahlhammer i A. Horakawv.

## Ludzie na planecie Wenus z powodu przeludnienia ziemi

Bawiący obecnie w Pradze czeskiej uczony rosyjski Stratonow omawia w prasie możliwość komunikacji Ziemi z innymi planetami. Stratonow przypuszcza, że za kilkadziesiąt lat Ziemia będzie tak przeludniona, że ludzie zaczną poważnie zastanawiać się nad emigracją na inne planety.

Trzeba będzie oczywiście wybrać taką, na której warunki atmosferyczne i fizyczne są podobne do tych, jakie panują na Ziemi. Planeta taką jest Wenus, której temperatura odpowiada mniej więcej temperaturze naszej strefy międzyzwrotnikowej. Poza tem Wenus posiada wodę i atmosferę, podobną pod względem swego składu do atmosfery Ziemi.

Stratonow twierdzi, że pierwsza fala emigracyjna osiedli się w okolicach podbiegunowych, gdzie klimat jest bardziej umiarkowany. Z czasem dopiero imigracja rozszerzy się na inne planety.

## Zakaz chwalenia zmarłych wydał biskup francuski

Biskup francuski miasta Avranches zakazał wszelkich pochwał dla nieboszczyków, jak to jest w powszechnym zwyczaju pod czas przemówień pogrzebowych. „Dobrzy ludzie — mówi biskup — nie potrzebują pochwał a źli nie zasługują na nie”. W diecezji

ryzy się i na dalsze obszary, a następnym pokoleniu obejmie już w posiadanie całą planetę. Pytanie, w jaki sposób ci „emigranci” dostaną się do „ziemi obiecanej” bynajmniej nie wprawia w kłopot Stratonowa. Twierdzi on, że komunikacja międzyplanetarna jest dziś w takim

## Bandyta w mundurze pułkownika ukrywa się w górach Beskidów

Na posterunek policji w Jarremczu zgłosił się onegdaj leśniczy lasów państwowych Głudowicz, który zgłosił sensacyjne zeznanie. Oto w czasie obchodu lasów Głudowicz zauważył śpiącego pod drzewem osobnika w mundurze pułkownika W. P. Obudził on śpiącego i zażądał wylegitymowania się. Wówczas obudzony

stadium, w jakim przed 30 laty znajdowała się kwestia komunikacji powietrznej. Uważa on, że rozwiązanie pomyślnie tego zagadnienia jest tylko kwestią czasu. Większa o wiele trudnością, według niego, będzie przystosowanie się człowieka do nowych warunków.

Po tem zapytaniu mógłby Pan ująć ją w dół i „zamknąć jej usta pocałunkiem”.

Oczywiście musi Pan wyznać już przedtem, jak ten pocałunek będzie przyjęty. Mam wrażenie, że przychylnie, a może nawet entuzjastycznie.

Jest to sposób romantyczny, nzwany z powodzeniem od setek lat. Nowoczesne oświadczenie odbywa się w nieco inaczej. Po wygłoszeniu kilku ogólników na temat małżeństwa, mówi się wybrance po prostu: „kocham cię, czy chcesz zostać moją żoną?” Pesza jak wyżej.

Niech więc Pan jeden z tych sposobów wybierze, ale szybko, ale już, bo Pana kto ubiegnie. Cześć, DO PANI ZOFII K. podejrzewającej swego męża, że „kocha dwie kobiety”.

Jest Pani w błędzie. List podpisany literą K. pochodzi od Pana, którego nazwisko ani imię nie zaczyna się od tej litery.

Nie przypuszcza Pani chyba, aby mąż Pani był tak „niekonsekwentny”, żeby zmieniając w łóżce szereg drugorzędnych szczegółów, zostawił ślad w postaci swej kłótni.

Zresztą znając nazwisko autora listu zarecam słowem, że mąż Pani go nie pisał. Proszę zatem spać spokojnie i nie dokuczać biedakowi, który kocha tylko jedną kobietę, a jest nią Łaskawa Pani.

Wielce szanowny

## Stan zatrudnienia robotników w przemyśle białostockim wzrósł

Na skutek znanych ogólnie zabiegów Pana Wojewody zmierzających do zatrudnienia jak największej ilości robotników w przemyśle, jak się dowiadujemy, stan zatrudnienia w poszczególnych gałęziach przemysłu w Białymstoku i w prze-

mysłowym okręgu białostockim wzrósł o przeszło 200 robotników.

## Zapobieganie wypadkom

### ZACHOROWANIA NA SZKARLATYNĘ

W ubiegłym tygodniu lekarz powiatowy otrzymał wiadomość, że w Starosielcach w 2 wypadkach stwierdzono chorobę płonicy (szkarlatynę). Natychmiast wydelegowano leka-

## Niepoprawni i uparci awanturnicy

### Po wyroku za bójkę—natychmiast nowa bójka na noże ZAMIAST PO 1 ROKU—PO 3 LATA WIĘZIENIA

Sąd Okręgowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Biel-

sku rozpatrywał w dniu 1 października r. ub. sprawę kilku osób za awanturę i bójkę, w czasie której poranili sasiada nożem.

Napaśtnicy zostali wówczas skazani na 1 rok więzienia. Ponieważ zapowiedzieli apelację, pozostawiono ich na wolności.

Tegoż dnia, będąc w herbaciarni w Bielsku, znowu wszczęli awanturę i ciężko poranili nożem Zygmunta Łuczaję. Sprawa ta była rozpatrywana onegdaj.

Sprawcy 21-letni Tichon Mikołajuk i 18-letni Jan Andrzejuk, mieszk. wsi Dowidowcy gm. Narzew zostali skazani po 3 lata więzienia każdy.

## Zniesienie posterunku P.P. w Zielonej

Zarządzeniem z dn. 25 b. m. Pan Wojewoda skasował posterunek P.P. w Zielonej i rejon tegoż posterunku włączył do terenu posterunku w Supraślu.

## Utracił słuch pod kijami

### Rodzony brat surowo karze zalecanki

Pewnego dnia, wieśniacy wracający po całodziennej pracy do domu, znaleźli w przydrożnym rowie, koło wsi Ucie zemdłego mężczyznę z pokrwawioną głową.

Był to ich sąsiad, Czesław Mieczakowicz, którego napadł brat, Hieronim i dotkliwie poturbował za to, iż zalecał się do jego narzeczonej. Skutkiem dotkliwych ran, Czesław Mieczakowicz oglechł.

Gwałtownego brata ukarano 6-io miesięcznym więzieniem.

## Zebranie rezerwistów

W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Rezerwistów, i b. Wojskowych w Nurcu pow. białsko-podlaskiego.

Na zebraniu omówiono szereg spraw natury organizacyjnej i plan pracy na najbliższą przyszłość.

## Żniwa w całej pełni

Na terenie naszego województwa żniwa trwają już w całej pełni.

Według oświadczeń rolników zbiory żyta są słabsze niż w roku ubiegłym, natomiast lepsze będą zbiory pszenicy i owsa.

## Kino „Przystań” Dział

### WIDMO LUWRO

(ZAKOŃCZENIE)  
(KLEJNOTY CESARZOWE)

### Na scenie rewja WSZYSTKO NA WESOŁO

z udziałem: HARECKIEJ,  
TRUSZYŃSKIEGO, CICHÓ-  
RADZKIEGO i innych.

Pocz. seansów o g. 6 i 9.

## Dwa straszne krwawe zatargi chłopów

— Między mieszkańcami wsi Kuromszyce, Aleksandrem i Bazylim Cybulskimi a Mikołajem Jarszewiczem na tle porachunków osobistych, wynikła bójka, w czasie której Cybulscy zadali szereg ciężkich ran Jarszewiczowi.

— Identyczny wypadek miał miejsce we wsi Bojary, gdzie Sergiusz Tatarowicz w czasie

kłótni, kosą ciężko zranił swego brata Grzegorza. Sprawców aresztowano.

## Portfel z monogramem S. W.

### zaprowadził bandytę do więzienia

Cała wieś Kudracie pogrążona była w głębokim śnie.

Koło godziny drugiej po północy, ktoś cicho zapukał do drzwi najbogatszego gospodarza — Zenona Mrówczaka.

— Kto tam?  
— To ja, twój brat, otwieraj! Mrówczak, nie podejrzewając podstępny, otworzył drzwi. W tym jednak momencie dostał bagnetem po głowie i padł zemdłony.

Bandyta, po splondrowaniu mieszkania, zabrał 100 dolarów dwa złote zegarki i ułotnił się.

Napadnięty, po dojsciu do przytomności, zawiadomił natychmiast o wypadku policję. Zbrodniarza odszukano dzięki zbiegowi okoliczności, gdyż bandyta pozostawił swój portfel z monogramem S. W.

Okazało się, iż tym zuchwalcem nie jest nikt inny, jak dobry sąsiad, Stanisław Wojczakiewicz, który, dowiedziawszy się dnia poprzedniego, iż Mrówczak otrzymał 100 dol. z banku, postanowił je sobie zagarnąć.

Zbadany przez sędziego śledczego — przyznał się do winy. Sąd skazał chciwego wieśniaka na 4 lata ciężkiego więzienia.

## Nóż w sercu pana młodego

### Krwawe tany na hucznej zabawie weselnej

#### w Szaternikach

Cała wieś Szaterniki bawiła się na weselu Jana Szukiewicza, który żenił się z najbogatszą w okolicy panną.

Przy dźwiękach harmonji i skrzypiec tańczono ochotczo.

Wśród tańczących, niezwykłą urodą

odznaczała się Elżbieta Zubowiczówna. Nawet pan młody tańczył z nią kilkakrotnie, wzbudzając tem niechęć wśród młodzieży, a zgorzenie wśród dostojnych matron.

Kiedy z kolei z Elżbietą 2. tańczył Jakób Wolnysz, znany w całej okolicy awanturnik, Antoni Makowski, arogancko

podstawił nogę.

Żubowiczówna upadła.

Powstało zamieszanie i rozległy się głosy wołające.

— Wyrzucić awanturnika!

Wówczas do Makowskiego podszedł Jan Szukiewicz i poprosił go o opuszczenie domu, a gdy ten upierał się, Szukiewicz złapał go za kołnierz, chcąc wyprowadzić natręta, Makowski błyskawicznym ruchem wyjął

długi szewcki nóż, który wbił po rękojeść w serce pana młodego.

Sąd Okręgowy skazał zbrodniarza na 4 lata ciężkiego więzienia, a Sąd Apelacyjny złągodził mu karę do 3 lat domu poprawy.

## Zdradziecki cios w plecy

### Krwawa zemsta na rynku w Hoduciszkach

Podczas jarmarku, na rynku w Hoduciszkach, spotkali się bracia Sinifon i Prokop Wołkowowie, z gminy komajskiej ze wsi Leonowice, z Albinem Wierzanem, z którym wiedli spór o ziemię.

Po krótkiej rozmowie, kiedy Wierzan już odchodził, Sinifon Wołkow wpakował mu nóż w plecy aż po rękojeść. Wierzan padł trupem na miejscu.

Przerazony swym czynem Sinifon W. rzucił się do ucieczki, lecz chłopci przytrzymali go i oddali w ręce policji.

Sąd Okręgowy skazał braci na 10 lat ciężkiego więzienia każdego, a Sąd Apelacyjny, wobec zbadania nowych okoliczności zająścia, Prokopa uniewinnił, a Sinifonowi zmniejszył karę do 6 lat ciężkiego więzienia.

## Uruchomienie fabryki chemicznej

Z dniem 21 b. m. została uruchomiona fabryka chemiczna w Hajnówce.

## Kino POŁONJA Dział

Początek od godz. 12-ej

## OCHOTNIK

Niezwykła komedia z czasów wielkiej wojny z udziałem słynnego komika.

Larry Semona  
PONADTO: Komedia w 2 aktach.